

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/represje/74921,Powolanie-Komitetu-Obrony-Robotnikow.html>



Fot. z zasobu IPN

ARTYKUŁ

Powołanie Komitetu Obrony Robotników

OKRES HISTORYCZNY

(1970-1980) Od Gdańska do Gdańska

Autor: JACEK WRÓBEL 29.09.2020

22-23 września 1976 roku powstał Komitet Obrony Robotników. 22 września zdecydowano o powstaniu Komitetu, a 23 września opublikowano sygnowany przez grupę inicjatywną „Apel do społeczeństwa i władz PRL”.

Zawierał on informację o powstaniu KOR i protestował przeciwko prześladowaniom robotników, którzy brali udział w protestach w czerwcu 1976 roku. Apel został przesłany przez Jerzego Andrzejewskiego na ręce Marszałka Sejmu PRL.

Podwyżki, strajki, rozruchy

24 czerwca 1976 roku premier PRL Piotr Jaroszewicz ogłosił projekt podwyżki cen w przemówieniu sejmowym, retransmitowanym wieczorem tego samego dnia w Dzienniku Telewizyjnym. Projekt przewidywał wzrost cen mięsa i wędlin średnio o 69%, drobiu - o 30%, masła i nabiału - o 50%, a cukru - o 90%. Poważne podwyżki dotyczyły również innych artykułów żywnościowych. Dla zrównoważenia skutków podwyżki przewidywano wzrost płac, które nie tylko nie rekompensowały spadku stopy życiowej, ale również zwiększały dysproporcje płacowe. Projekt został ogłoszony w piątek, a nowe ceny miały obowiązywać od poniedziałku, 27 czerwca. Sejm praktycznie bez dyskusji zaakceptował projekt rządowy i polecił poddanie go pod konsultacje z załogami zakładów pracy, co było fikcją z racji zbyt rychłego terminu wprowadzenia podwyżki.

W sobotę, 25 czerwca, w całym kraju wybuchły strajki (soboty były wówczas zwykłymi dniami roboczymi). Zastrajkowało około 75% największych zakładów przemysłowych Polski, w mniejszych zakładach ruch strajkowy był słabszy. W strajku wzięło udział 80 tysięcy osób w 112 zakładach, w 24 województwach. W Radomiu, Płocku i Ursusie doszło również do wystąpień ulicznych i starć z milicją. W konsekwencji, 25 czerwca wieczorem premier Piotr Jaroszewicz w wystąpieniu telewizyjnym odwołał podwyżki.



Radom, czerwiec 1976 r. Autobus zatrzymany przez protestujących robotników na ul. 1 Maja. W głębi widoczne osmolone wejście do gmachu Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Fot. z zasobu IPN



25 czerwca 1976 r., blokada torów kolejowych na trasie Warszawa - Skierniewice w rejonie budynku dyrekcji Zakładów Mechanicznych „Ursus”, zorganizowana spontanicznie m.in. przez członków załogi „Ursusa” jako sprzeciw przeciwko podwyżce cen żywności. Grupa protestujących osób spycha lokomotywę zablokowanego pociągu ekspresowego "Opolanin". Fot. z zasobu IPN

W Radomiu pierwsi zastrajkowali robotnicy z Zakładów Metalowych „Łucznik” im. gen. Waltera (największego przedsiębiorstwa przemysłowego w mieście). Sformowali pochód przez miasto, do którego przyłączyli się pracownicy innych zakładów. Ok. 10.00 przed gmachem Komitetu Wojewódzkiego PZPR zebrał się wielotysięczny tłum, domagający się cofnięcia podwyżek. Wobec braku obiecanej odpowiedzi demonstranci wdarli się do gmachu KW, a oburzeni znalezionym zapasem wędlin zaczęli demolować budynek komitetu i następnie go podpalić. Od południa w Radomiu trwały starcia między demonstrantami, a oddziałami MO wzmocnionymi przez posiłki z innych miast oraz sprowadzonymi oddziałami ZOMO. Ok. 23.00 siły milicyjne całkowicie opanowały miasto. Aresztowano około 650 osób. Zatrzymanych bestialsko bito.

W Ursusie zastrajkowała niemal cała 14-tysięczna załoga fabryki traktorów – Zakładów Mechanicznych „Ursus”. Wobec nieprzyjęcia ich żądań robotnicy opuścili zakład, a zorientowawszy się, że odcięto połączenia telefoniczne, postanowili o strajku powiadomić kraj, blokując ruch pociągów na przebiegającej przez Ursus linii kolejowej z Warszawy. Protestujący nie podejmowali agresywnych działań, spokojnie siedzieli na torach. Dopiero po południu robotnicy rozkręcili tory i zatarasowali je, przetoczywszy lokomotywę w powstałą wyrwę. Wieczorem, po odwołaniu podwyżki, ludzie zaczęli rozchodzić się do domów. Wtedy zaatakowało ich ZOMO. Milicjanci po krótkiej walce rozpendzili niewielką już, kilkusetosobową demonstrację. Następnie rozpoczęli

polowanie na podejrzanych o udział w proteście na ulicach miasteczka, wyłapując nierzadko przypadkowych przechodniów.

W Płocku zastrajkowali robotnicy dwóch największych zakładów – „Petrochemii” i fabryki maszyn żniwnych. Załoga „Petrochemii” wyszła po wiecu przed budynek KW, gdzie wybito szyby, ale do większych starć nie doszło. Wieczorem sprowadzono dodatkowe oddziały MO, które rozpędziły manifestację. W nocy, po rozproszeniu tłumu, łapano i bito przypadkowych ludzi i zamykano ich w aresztach.

Od południa w Radomiu trwały starcia między demonstrantami, a oddziałami MO wzmocnionymi przez posiłki z innych miast oraz sprowadzonymi oddziałami ZOMO. Ok. 23.00 siły milicyjne całkowicie opanowały miasto. Aresztowano około 650 osób. Zatrzymanych bestialsko bito.

Brutalne represje, obrona prześladowanych

Już 25 czerwca do milicyjnych aresztów w Radomiu, Ursusie i Płocku zaczęli masowo trafiać aresztowani robotnicy. W aresztach bito systematycznie wszystkich zatrzymanych, niezależnie od wieku, płci, czy stanu zdrowia. Aresztowani musieli przechodzić tzw. „ścieżki zdrowia” czyli szpaler kilkudziesięciu funkcjonariuszy bijących po kolei każdego zatrzymanego pałami. Robotnicy byli bici podczas przesłuchań. Aresztowani musieli spać w zatłoczonych celach na betonowej podłodze. Nie przestrzegano żadnych ich praw. „Nieznani sprawcy” (według ustaleń prokuratury z 1990 roku funkcjonariusze Wydziału IV KW MO w Radomiu) wielokrotnie pobili ks. Romana Kotlarza, który 25 czerwca błogosławił protestujących robotników. Na skutek ciężkich pobic ks. Kotlarz zmarł. Według szacunków KOR w całym kraju zatrzymano około 2500 osób. W ciągu dni po proteście setki osób stanęło przed kolegiami ds. wykroczeń, które skazywały najczęściej na 3 miesiące aresztu. Szybko rozpoczęły się też procesy. W sądach często zapadały ciężkie wyroki wobec zatrzymanych – w lipcowych i sierpniowych procesach radomskich 25 osób otrzymało wyroki od 2 do 10 lat więzienia. Przy tym, według szeregu zeznań, władze różnych szczebli naciskały na kolegia i sądy, aby wydawały surowe orzeczenia i wyroki. Wielu robotników wyrzucono z pracy, w Radomiu – prawie 1000 osób.

Polscy intelektualiści opublikowali szereg listów protestacyjnych do władz i do ośrodków na Zachodzie. Trzeba

tu wymienić list Jacka Kuronia do Enrico Berlinguera, sekretarza generalnego Włoskiej Partii Komunistycznej. WPK zareagowała szybko, 20 lipca wystosowując list do KC PZPR. Ta interwencja odniosła skutek – pod koniec lipca rozpoczęto zwalnianie mniej obciążonych robotników Radomia i Ursusa.



Ksiądz Roman Kotlarz. Fot. z zasobu IPN

16-20 lipca toczył się w warszawskim sądzie na Lesznie proces robotników z Ursusa oskarżonych o wykolejenie lokomotywy. 17 lipca na korytarzach sądu pojawiło się szereg opozycjonistów, m.in. Jacek Kuroń, Jan Józef Lipski i Antoni Macierewicz. Tego dnia rozpoczęły rozmowy opozycjonistów z robotnikami, a Lipski przekazał rodzinom represjonowanych robotników pierwsze pieniądze. Następnego dnia do sądu dotarli kolejni opozycjoniści. Ludziom z Ursusa oferowano darmową pomoc opozycyjnych adwokatów. Jan Olszewski i Władysław Siła-Nowicki przyjęli pierwsze pełnomocnictwa, jako obrońcy represjonowanych robotników.

Inicjatywa Macierewicza, konkretna pomoc

Jacka Kuronia władze oderwały od działalności politycznej powołując go prewencyjnie na ćwiczenia wojskowe rezerwy, Adam Michnik wyjechał na Zachód (zezwolono mu na wyjazd po raz pierwszy po uwięzieniu w 1968 r.), a inni opozycjoniści rozjechali się na urlopy. Pomocą dla prześladowanych robotników zajął się Antoni Macierewicz i jego przyjaciele z harcerskiego środowiska Gromady Włóczęgów, m.in. Wojciech Onyszkiewicz, Piotr Naimski i Dariusz Kupiecki. Początkowo zorganizowano pomoc dla robotników Ursusa. Pod koniec lipca do akcji pomocy dołączył Henryk Wujec i następnie kolejni członkowie warszawskiego Klubu Inteligencji Katolickiej. Pomagano i zbierano informacje o represjach. Na podstawie opisu represji sporządzonego przez Henryka Wujca i przekazanego do Sekretariatu Episkopatu, na początku września biskupi potępili represje

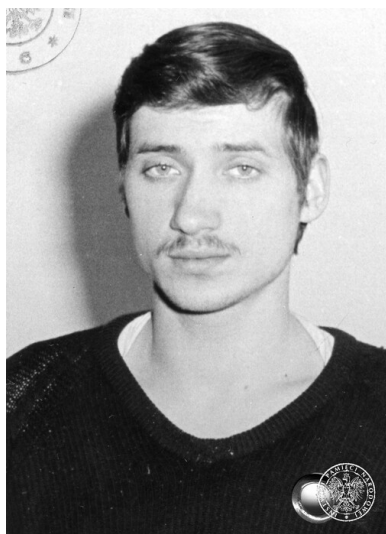
poczerwcowe.

SB doceniła zagrożenie ze strony KOR-u. Już 23 września 1976 r. założono na komitet sprawę operacyjną o kryptonimie „Gracze”. Archiwum IPN dysponuje również sprawami operacyjnego rozpracowania na poszczególnych członków KOR-u oraz aktami sprawy o krypt. „Maniacy”, dotyczącej akcji pomocy dla represjonowanych robotników z Radomia.

Rodzinom zatrzymanych proponowano zapomogi finansowe, pomoc w przygotowywaniu pism do sądu i w kontaktach z adwokatami, jak również pomoc w opiece nad dziećmi i zajęciach domowych, jak choćby w przerzucaniu węgla. Pierwszych pieniędzy na pomoc dostarczył Jan Józef Lipski z opozycyjnej kasy zapomogowej, część pieniędzy pochodziła z datków od Polonii. Gros środków pochodziło z datków krajowych, głównie od warszawskiej inteligencji. Wszystko opierało się na zaufaniu. Pieniądze dawano robotnikom bez żadnych pokwitowań. Również wpłacający nie otrzymywali pokwitowań. Przy tym żadne przypadki sprzeniewierzenia tych funduszy nie są znane. Ważne były również wyrazy solidarności i życzliwości wobec ludzi, którzy w oficjalnej propagandzie byli przedstawiani, jako „warchoły”. Na przełomie sierpnia i września do akcji pomocy włączyli się dawni harcerze z kręgu „walterowców”.



Piotr Naimski. Fot. z zasobu IPN



**Antoni Macierewicz. Fot. z zasobu
IPN**

Pierwszy kontakt z robotnikami z Radomia nawiązano w drugiej połowie sierpnia. W Radomiu wyrzuconych z pracy i aresztowanych było kilkakrotnie więcej, niż w Ursusie. Pierwszych wyjazdów z pomocą dla Radomia podjął się Mirosław Chojecki, który następnie został organizatorem akcji radomskiej. W listopadzie 1976 r. kierowanie pomocą dla Radomia przejęli od niego Zbigniew i Zofia Romaszewscy. Poza środowiskiem warszawskim z pomocą do Radomia jeździło też środowisko lubelskie. 16 i 23 września aresztowano opozycjonistów, którzy przyjechali obserwować proces robotników w Radomiu. Unaoczniało to dobitnie konieczność stworzenia jakiegoś parasola nad młodymi uczestnikami akcji pomocy.

„Komitet Obrony Robotników”...

O stworzeniu społecznego komitetu sprawującego patronat nad akcją pomocy myślano od połowy sierpnia wśród kierujących akcją ursuską – byli to Macierewicz, Naimski, Onyszkiewicz oraz Chojecki i Wujec. Nazwę „Komitet Obrony Robotników” wymyślił Antoni Macierewicz, który był też głównym motorem pomysłu. Projekt gorąco popierał Jacek Kuroń, który nie mógł uczestniczyć w przygotowaniach, ponieważ wciąż przebywał na ćwiczeniach wojskowych. Prace nad składem osobowym komitetu prowadził Jan Józef Lipski wśród sygnatariuszy poczerwcowych listów protestacyjnych.

Na pierwszym spotkaniu, 12 września, starsi uczestnicy nie zdecydowali się na założenie organizacji i chcieli sprawę przemyśleć. W tej sytuacji młodzi uznali, że trzeba powołać komitet tak, czy inaczej. Mieli poparcie Jana Józefa Lipskiego i Jacka Kuronia, który 13 września dostał przepustkę z wojska. Na kolejnym spotkaniu 18 września Macierewicz, Naimski, Lipski i Kuroń postanowili powołać komitet niezależnie od decyzji starszych uczestników rozmów. Od tej pory grupa inicjatorów nie dyskutowała już o sensie zakładania organizacji, a proponowała przyłączenie się do istniejącego Komitetu Obrony Robotników. Antoni Macierewicz wraz z Janem Józefem Lipskim i mec. Janem Olszewskim sporządzili tekst dokumentu, który miał być pierwszym apelem nowej organizacji. Tekst został podpisany „obiegami”, tzn. jego projekt został przedstawiony zainteresowanym osobom przez łączników, a – po zebraniu poprawek do tekstu i opinii – przeredagowany tekst został ponownie przekazany „obiegami” do podpisania.



**Radom, czerwiec 1976 r. Pojazd
Milicji Obywatelskiej wyposażony
w armatkę wodną w akcji podczas
pacyfikacji protestów
robotniczych w mieście. Fot. z
zasobu IPN**

„Apel do społeczeństwa i władz PRL”

22 września na zebraniu w mieszkaniu mec. Anieli Steinsbergowej podjęto ostateczną decyzję o powołaniu Komitetu Obrony Robotników i zakończono podpisywanie Apelu. Zasadą powstającego KOR było, że nazwiska uczestników były ogłaszane publicznie.

Jacka Kuronia władze oderwały od działalności politycznej powołując go na ćwiczenia rezerwy, Adam Michnik wyjechał na Zachód, a

inni opozycjoniści rozjechali się na urlopy.
Pomocą dla prześladowanych robotników zajął się Antoni Macierewicz i jego przyjaciele z harcerskiego środowiska Gromady Włóczęgow.

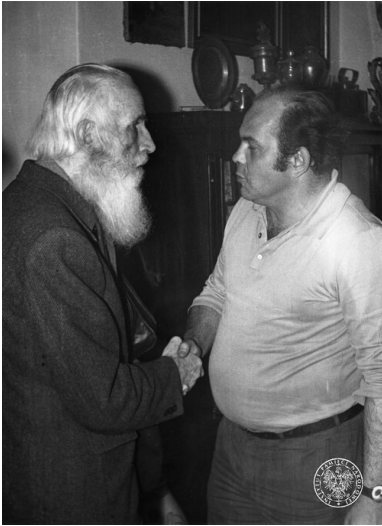
„Apel do społeczeństwa i władz PRL”, datowany na 23 września, podpisali następujący członkowie-inicjatorzy KOR: Jerzy Andrzejewski, Stanisław Barańczak, Ludwik Cohn, Jacek Kuroń, Edward Lipiński, Jan Józef Lipski, Antoni Macierewicz, Piotr Naimski, Antoni Pajdak, Józef Rybicki, Aniela Steinsbergowa, Adam Szczypiorski, ks. Jan Zieja i Wojciech Ziemiński. Po kilku dniach, 29 września do KOR-u przystąpiła Halina Mikołajska, która miała podpisać apel, ale w pośpiechu i zamieszaniu nie dotarło do niej na czas. Do końca 1976 r. do KOR-u przystąpili: Mirosław Chojecki, Emil Morgiewicz, Wacław Zawadzki oraz Bogdan Borusewicz i Józef Śreniowski. W 1977 r. do KOR przystąpili: Anka Kowalska, Stefan Kaczorowski (wstąpił on do ROPCiO i po kilku miesiącach opuścił KOR), Wojciech Onyszkiewicz (ważna postać wśród organizatorów KOR-u) i Adam Michnik (brał udział w organizowaniu poczerwcowych listów protestacyjnych, ale w latach 1976-77 przybywał na Zachodzie, gdzie nawiązywał kontakty i prowadził pracę propagandową na rzecz KOR) oraz ks. Zbigniew Kamiński i prof. Jan Kielanowski.

23 września Jerzy Andrzejewski przesłał Apel KOR-u na ręce Marszałka Sejmu PRL. Władze nie przyjęły Apelu do wiadomości, odesłały go adresatowi bez rozpatrzenia i konsekwentnie uznawały KOR za organizację nielegalną.

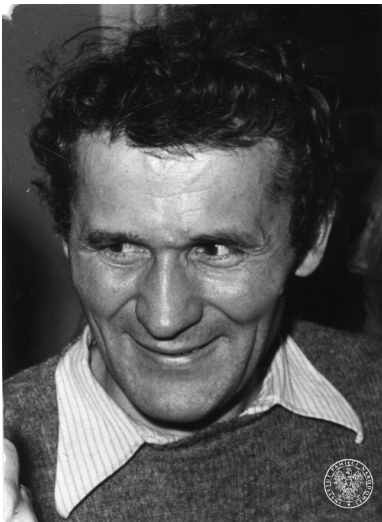
„Starsi państwo”, „Czarna Jedyńka”, „komandos” et al.

Do KOR-u nie weszła większość z zaangażowanych w tworzenie organizacji adwokatów (włącznie z Janem Olszewskim biorącym udział w rozmowach o powstaniu komitetu), żeby nie utrudniać im pracy i żeby miał kto bronić członków KOR-u, jeżeli władze postawią ich pod sądem.

Do Komitetu Obrony Robotników weszły dwie grupy członków: młodszy działacze, na których spoczywał ciężar pracy organizacyjnej oraz cieszący się autorytetem społecznym, nobliwi uczestnicy organizacji, określane jako „starsi Państwo”, którzy swoimi nazwiskami uwiarygadniali KOR i tworzyli pewien parasol ochronny przed represjami wobec młodszych działaczy Komitetu.



Ks. Jan Zieja wita się z Jackiem Kuroniem. Fot. z zasobu IPN



Henryk Wujec. Fot. z zasobu IPN

Wśród „starszych Państwa” największą grupę stanowili dawni działacze Polskiej Partii Socjalistycznej, kilku z nich było dawnymi żołnierzami Armii Krajowej (wśród nich Rybicki był szefem Kedywu okręgu warszawskiego AK). W KOR-e znalazło się troje pisarzy/poetów, dwóch księży katolickich, aktorka, prawnicy i inicjatorzy wcześniejszych ruchów opozycyjnych w PRL.

Młodszy działacze KOR pochodzili z kilku środowisk. Najważniejsze dwie grupy, które stworzyły i nadawały ton

organizacji to „Czarna Jedyńka” / „Gromady Włóczęgów” oraz środowisko „komandosów”.

Harcerze z „Czarnej Jedyńki” (drużyny harcerskiej z VI Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Reytana w Warszawie) oraz ze związanego z nią kręgu starszoharcerskiego pod nazwą „Gromada Włóczęgów” byli w znacznej mierze pomysłodawcami i organizatorami akcji pomocy dla represjonowanych robotników czerwca. Byli wśród nich Antoni Macierewicz, Piotr Naimski i Wojciech Onyszkiewicz.

Na środowisko „komandosów” składali się działacze którzy po wcześniejszych fascynacjach komunizmem zbuntowali się przeciwko temu systemowi. Do ich przywódców można zaliczyć Jacka Kuronia i Adama Michnika. Nazwa „komandosów” wzięła się od grupy nonkonformistycznych studentów, stosujących swoistą „dywersję ideologiczną” - prowadzących w latach 60. „nieprawomyślne” dyskusje na wykładach otwartych i sesjach rocznicowych na Uniwersytecie Warszawskim - to była metoda m.in. Adama Michnika. Szerzej do tego środowiska zalicza się zbuntowanych „walterowców”, dawnych harcerzy formacji komunistyczno-marksistowskiej, którzy przeszli na pozycje sprzeciwu wobec reżimu PRL, związanych z Jackiem Kuroniem.

W Komitecie Obrony Robotników działała również młodzież z warszawskiego Klubu Inteligencji Katolickiej (pierwszym jej reprezentantem w KOR-e był Henryk Wujec), osoby ze środowisk Duszpasterstwa Akademickiego z Gdańska i z Lublina, a także część działaczy dawnej organizacji opozycyjnej „Ruch” (głównie z jej organizacji łódzkiej).

„Gracze”, „Maniacy”, Komitet Samoobrony Społecznej KOR

W KOR-e była przestrzegana zasada, że nie ma członków ważniejszych i mniej ważnych, w związku z czym nie utworzono funkcji prezesa, ani sekretarza.

Poza formalnymi członkami, z KOR-em współpracowały w całym kraju tysiące współpracowników. Wielu działało przy akcjach pomocy dla represjonowanych robotników i ich rodzin. Szerokie kręgi zataczała zbiórka pieniędzy na pomoc dla represjonowanych. Część współpracowników działała przy redagowaniu i drukowaniu wydawnictw KOR. Wielu brało udział w kolportowaniu wydawnictw komitetu. Ważną rolę spełniali współpracujący z Komitetem adwokaci, którzy podejmowali się obrony represjonowanych robotników.



Białołęka, cela więzienia PRL, 1982. Od lewej: Karol Modzelewski, Henryk Wujec, Andrzej Gwiazda, Adam Michnik. Zdjęcie z albumu „Internowani Białołęka’82”. Dar prywatny Teresy Miłośz. Fot. z zasobu IPN



Głodówka w kościele św. Marcina w Warszawie zorganizowana w maju 1977 r. przez środowisko Komitetu Obrony Robotników w proteście przeciwko przetrzymywaniu w więzieniach ostatnich z robotników-uczestników protestów z czerwca 1976 r. Protestujący, od lewej: Eugeniusz Kloc (tyłem), poeta Stanisław Barańczak, Joanna Szczęsna (tyłem), Bogusława Blajfer (tyłem), Bohdan Cywiński oraz Kazimierz Świtoń. Fot. z zasobu IPN

SB doceniła zagrożenie ze strony KOR-u. Już 23 września 1976 r. założono na komitet sprawę operacyjną o kryptonimie „Gracze” – jej akta obecnie znajdują się w zasobie archiwalnym IPN, pod sygnaturą IPN BU 0204/1405. Archiwum IPN dysponuje również sprawami operacyjnego rozpracowania na poszczególnych członków KOR-u oraz aktami sprawy o krypt. „Maniacy”, dotyczącej akcji pomocy dla represjonowanych robotników z Radomia.

Po uwolnieniu w lipcu 1977 roku ostatnich uwięzionych za czerwcowe protesty robotników, 29 września 1977

roku Komitet Obrony Robotników przekształcił się w Komitet Samoobrony Społecznej KOR i istniał do 28 września 1981 roku, kiedy to w okresie legalnej działalności „Solidarności” ogłoszono zakończenie działalności KSS KOR.

COFNIJ SIĘ